Nr. 264.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 15 listopada 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Wyrok Centralnego Komitetu.

Kiedy najwyższa nasza władza wyborcza, prowincyonalny komitet na W. Księstwo Poznańskie, wydała pod dniem 5 bieżącego miesiąca Odezwę do wyborców, w któréj niedwuznacznie potępiła niegodną secesyą partyi „Gońca Wielkopolskiego,“ wołano z tamtéj strony „brawo,“ udawając, jakoby wyraźna ta wskazówka nie odnosiła się do podbechtanych przez „Gończowych“ wichrzycieli secesyonistów.

Ztego powodu 16 obywateli powiatu średzkiego wystósowało — jak się dowiadujemy — na ręce prezesa komitetu centralnego, pana Mieczysława hr. Kwileckiego, pismo, w którém proszą, aby centralny komitet wyborczy raczył zwołać walne zebranie delegatów:

„celem wypośrodkowania i potępienia winnych przy ostatnich wyborach miasta Poznania.“

Widocznie szanownym obywatelom powiatu średzkiego, na których czele stanął czcigodny i tyle zasłużony Wiktor hr. Szołdrski, chcieli z ust centralnéj władzy wyborczéj jasnéj i wyraźnéj deklaracyi, nie dwuznacznego wyroku, któryby wskazał winnych i zapobiegł w przyszłości podstępnéj krętaninie i matactwu „Gońca Wielkopolskiego.“

Komitet centralny uczynił zadość życzeniu 16 obywateli średzkich i wypowiada wyraźnie, że winnymi są ci, co złamali solidarność w dniu 28 października, co głosowali na dr. Niegolewskiego, uwiedzeni przez wichrzycieli, agitujących pod sztandarem „Gońca Wielkopolskiego.“

Nazwa „odstępców“ należy się właściwie tylko tym wichrzycielom i uwodzicielom, którzy, poduszczeni przez głównego sprawcę odstępstwa, dr. Rzepeckiego, spokojnych i uczciwych obywateli do odstępstwa za sobą pociągnęli.

Społeczeństwo wiedziało już dawno, a wie teraz z ust najwyższéj władzy wyborczéj, kto jest winowajcą, i będzie umiało zająć odpowiednie stanowisko w obec téj hajdamackiéj roboty „Gońca Wielkopolskiego.“

Wyrok Centralnego Komitetu

nadesłany nam łaskawie ze Sredzkiego, brzmi, jak następuje:

Poznań, 12 listopada 1884.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Na podanie z dnia 8 bm., w którém Pan wraz z towarzyszami upraszasz „o zwołanie Walnego Zebrania delegowanych, celem wypośrodkowania i potępienia winnych przy ostatnich wyborach miasta Poznania,“ mamy zaszczyt odpowiedzieć:

że wyborczy komitet prowincyonalny nie widzi potrzeby zwołania Walnego Zebrania delegatów w zwyż wymienionym celu, ponieważ według jego przekonania „winni“ już zostali i „wypośrodkowani“ i „potępieni.“ Winnymi są ci, którzy w walce wyborczéj z nieprzyjaznym nam żywiołem w dniu 28 października rb. nie głosowali na kandydata, wybranego przez Walne Zebranie delegatów i złamali tém samém zasadę solidarności narodowéj;

„potępieni“ zaś zostali odezwą komitetu z dnia 5 listopada r. b., któréj ustęp:

> Nie bez bólu i przykrości przychodzi nam obok tego uznania dla gorliwych i zasłużonych dać wyraz uczucia patryotycznego żalu, iż w potępienia godny sposób usiłowano w mieście Poznaniu zamącić sprawę naszych wyborów, przeszkodzić naszemu w nich zwycięztwu przez wywołanie secesyi, przez zerwanie narodowéj solidarności, przez wypowiedzenie posłuszeństwa postanowieniom, które sami sobie ułożyliśmy w tym celu, aby się niemi rządzić w sprawie wyborów, aby ich słuchać sfornie i zgodnie.
>
> Jeżeli złamanie nienaruszalnéj w naszém zagrożoném położeniu zasady solidarności narodowéj ze strony uczciwych, ale chwilowo zbałamuconych, wywołuje z naszéj strony uczucie żalu względem chwilowo uwiedzionych, to staje nam się przeciwnie robota sprawców podobnie smutnego objawu powodem do zwrócenia uwagi społeczeństwu naszemu na niebezpieczeństwa grożące ze strony żywiołów rozkładu, — powodem daléj do przestrogi i upomnienia przeciw ponawianiu tyle zdrożnéj, ile szkodliwéj razem dla nas polityki.
>
> Gdybyśmy milczeli w obec spełnionego co dopiero gorszącego przykładu, zgrzeszylibyśmy zdaniem naszém przeciw obowiązkom zaszczytnego stanowiska, na jakie nas, Rodacy, — zaufanie kraju powołało —

jedynie do nich się odnosi.

Komitet wyborczy prowincyonalny żywi wreszcie to mocne przekonanie, że potępiając w powyższy sposób tych, ***którzy dopuścili się odstępstwa sprawy narodowéj***, był wiernym wyrazem wszystkich delegowanych bez wyjątku, a pochlebia sobie, że był równocześnie i wyrazem całego społeczeństwa polskiego.

Poznań, 12 listopada 1884.

W imieniu komitetu wyborczego prowincyonalnego

Miecz. Kwilecki. Wład. Wierzbiński.

Racz JWPan powtórzyć odpowiedź naszę Szanownym Towarzyszom swoim.

Poznań, 14 listopada.

(Wczorajsze posiedzenie delegacyi węgierskiéj: referat dr. Falka i jéj myśl przewodnia. — Staranie się Włoch o przyjaźń republiki francuskiéj. — Depesze dotyczące losu jen. Gordona.)

Naród madziarski tak twardo obstaje za swemi przekonaniami politycznemi, tak statecznym jest przyjacielem swych przyjaciół politycznych a nieubłaganym przeciwnikiem swych nieprzyjaciół, że przekonań jego, sympatyi i antipatyi nie zdołają zachwiać żadne perswazye, żadne, choćby najwymowniejsze słowa ministeryalne. Nie zdołał tego dokazać hr. Kalnoky; politykom i mężom stanu madziarskim tak wstrętną jest wszelka myśl sojuszu monarchii habsburskiéj z Rosyą, że na chwilę nie chcą przypuścić, iżby austryacki minister spraw zagranicznych chciał nawet próbować sojusz ten zawierać z Rosyą. To téż referent w węgierskiéj delegacyi, dr. Falk, zdając w dniu wczorajszym sprawę z budżetu spraw zagranicznyca, tłumaczył mowę hr. Kalnokiego w duchu i rozumieniu czysto madziarskiem. Autor adresu węgierskiego zakonstatował na wstępie, że według wyjaśnień ministra jak dawniéj, tak i dziś ścisły stosunek przyjaźni z Niemcami stanowi podstawę dla zagranicznéj polityki Austro-Węgier, tę podstawę, która téż w żadnym kierunku nie doznała zmiany. Dr. Falk kładł daléj w swym referacie przycisk na otwarte przyłączenie się Rosyi do pokojowéj i konserwatywnéj polityki Austryi i Niemiec, owo przyłączenie, które znalazło wyraz pokojowy w najnowszém spotkaniu się monarchów. To spotkanie — mówił daléj sprawozdawca — utwierdziło zasadniczą zgodność zapatrywania trzech monarchów w celu wszechstronnego zabezpieczenia pokoju europejskiego i skonsolidowania politycznego status quo, opartego na traktatach. Komisya widzi w takiem porozumieniu się trzech mocarstw nową rękojmią pokoju i z tego powodu powinno ono zyskać zupełne przyzwolenie Węgrów i to tém więcéj, że pokojowa polityka trzech mocarstw nie zmienia w niczém dotychczasowych celów austryacko-węgierskiéj polityki i żadną miarą nie nadwereża stósunków, jakie istniały pomiędzy monarchią a innemi państwami przed zjazdem skierniewickim. I pod tym względem przyjętém zostało sympatycznie oświadczenie ministra, że, co się tyczy Włoch, stósunki z niemi przyjazne nie tylko dotąd trwają, ale nadto bywają troskliwie pielęgnowane po obu stronach. Tak samo zadowoliło komisyą oświadczenie ministra, dotyczące stósunków przyjaznych z Serbią, jako téż zadowolił ją ustęp mowy, w którym minister rozwodził się o zawiązaniu stósunków przyjaznych pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią. Komisya podziela także zapatrywanie co do postawy Czarnogórza i tak samo wyraża w tym względzie swe uznanie. Co się tyczy wschodnich kolei żelaznych, to komisya przyjmuje z zadowoleniem i uspokojeniem zapewnienie ministra, który bierze na siebie odpowiedzialność, że Porta dopełni swych dawnych przyrzeczeń co do wczesnéj budowy linii pobocznych. Komisya przyjmuje w końcu do wiadomości oświadczenie ministra, dotyczące wypowiedzenia austryacko-tureckiego traktatu taryfowego i rozpoczęcia układów o zawarcie traktatu handlowego z Grecyą. Sprawozdanie dr. Falka kończy się tém, że wydział może bezwarunkowo wypowiedzieć to przekonanie, że minister spraw zagranicznych prowadzi interesa monarchii dobrze i z zupełném poświęceniem. — Węgierska delegacya wypowiada tu przez usta swego referenta wotum zaufania hr. Kalnokiemu, ale pod tym jednym warunkiem i w tém przekonaniu, że jak dawniéj, tak i teraz przymierze niemiecko-austryackie jest podstawą zagranicznéj polityki austryacko-węgierskiéj, i że minister ani nie usiłował, ani usiłować nie będzie zmieniać w w czémkolwiek owego przymierza we dwóch. Jeżeli Rosya — taką jest główna idea wywodów sprawozdania — uznała za potrzebne przyłączyć się do pokojowo-konserwatywnéj polityki sojuszu niemiecko-austryackiego, to Węgrzy przyłączenie to witają z zadowoleniem, ale nigdy nie zezwolą na to, ażeby Rosya odgrywała w tém przymierzu równorzędną rolę i przymierza tego użyć chciała do swych wyłącznych celów. — Sprawozdanie referenta delegacyi węgierskiéj łagodniejszém jest może co do formy, ale ani na włos nie odstępuje od zasady, wyrażonéj w adresie węgierskim i mowie prezesa gabinetu, p. Kolomana Tiszy.

Sprawozdanie węgierskie wspomina pomiędzy innemi i o Włochach i wyraża zadowolenie, że między monarchią a Włochami trwają niezamącone stósunki przyjazne. Wzmianka ta wcale nie może zadziwiać, boć Węgrzy mają zawsze predylekcyą do Włochów, ale zastanawiać musi, że tak wytrawni politycy, jakimi są Węgrzy, liczyć mogą na stateczność przyjazni włoskiéj. W téj chwili, w któréj w Wiedniu, Peszcie i Berlinie tak sympatyczne odzywają się głosy dla Włoch, półurzędowa prasa włoska, jakby nie czuła za to wdzięczności, poczyna znów wzdychać do przyjaźni i sojuszu z republiką francuską. Nie małe pod tym względem wywołuje zdziwienie w świecie politycznym artykuł włoskiego dziennika „Diritto“. — Organ ten ministeryalny oddycha wolną piersią, gdyż przyjaźń między Francyą a Włochami wydaje mu się zapewnioną. „Diritto“ wyznaje z całą szczerością, że Włochy do nikogo nie żywią wrogich uczuć, ale radeby wiedzieć, czy i o ile liczyć mogą na obcą przyjaźń. Tymczasem jeżeli gdzie, to we Francyi znajdowały posłuch najfałszywsze pogłoski o wrzekomych zamiarach i planach Włoch. Obowiązkiem tedy prasy paryskiéj przedewszystkiém jest należycie objaśnić Francuzów, aby tym sposobem poznali i zrozumieli liczne wzajemne interesa, które ich z Włochami łączą. Przez to jedynie zapobiedz można wszelkim nieporozumieniom między obydwoma państwami, a zarazem utrwalić pokój europejski, co tém łatwiéj przyjdzie uczynić, że tak Francya, jak Włochy są w najlepszych stósunkach do Austryi i Niemiec. Niech więc prasa Francyi a raczéj wpływające na jéj życie polityczne osobistości starają się przekonać, że są szczerze i przyjaźnie usposobieni dla Włoch i że z téj strony nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Wreszcie „Diritto“ zapewnia, że on ze swojéj strony wpływać będzie na zbratanie się Francyi z Włochami w interesie dobra powszechnego, cywilizacyi i ludzkiéj wolności. — Takie są poglądy urzędowego organu włoskiego; ciekawi jesteśmy, co na nie odpowie prasa francuska. Włochy aspirują znów widocznie do przyjaźni francuskiéj a czynią to niewątpliwie w téj nadziei, że przy téj przyjaźni zdołają pochwycić jaki tłusty kąsek w zachodniéj Afryce. „Diritto“ zdradza naiwnie te plany włoskie, godzi się bowiem na zdanie „Repub. Française“, która wyraźnie napisała, że na Bożym świecie jest wiele miejsca dla wszystkich, a więc i dla Włoch. Zbierająca się konferencya w Berlinie na dniu 15 bm. wyjaśni nam może dokładniéj ten nowy zwrot w zagranicznéj polityce Włoch zjednoczonych.

Reszta dzisiejszych doniesień telegraficznych odnosi się wyłącznie do losu jenerała Gordona. Na posiedzeniu francuskiéj rady ministeryalnéj na dniu wczorajszym zakomunikował p. Ferry depesze, wedle których dzielny ten jenerał zastrzelony został przez powstańców w drodze z Chartumu do Berberu. Na dniu wczorajszym otrzymał wicekról egipski kilka telegramów od mudira Dongoli, pomiędzy którymi znajduje się także depesza wicegubernatora z Merawi, donosząca o przybyciu wysłańca z Chartumu. Wysłaniec ten opowiada, że jenerał Gordon stoczył z mahdim bitwę pod Omderman, w skutek któréj fałszywy prorok cofnął się do Elmargatt, położonego 8 godzin drogi na północ od Chartumu. Powstańcy wedle relacyi wysłańca osaczyli ze wszystkich stron miasto. O los jenerała Gordona interpelowano rząd angielski na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj. Podsekretarz stanu, lord Fitzmaurice, odpowiedział na odnośne zapytanie, że rząd nie otrzymał dotad potwierdzenia pogłoski, jakoby obrońcę Chartumu mieli zamordować powstańcy. Rząd posiada tylko wiadomość telegraficzną, jaką był przesłał konsul francuski do jeneralnego konsula angielskiego, p. Baringa; depesza ta opiewa, że powstańcy zdobyli Chartum i zamordowali Gordona. Jest to wszakże wiadomość — jak mówił w końcu Fitzmaurice — dawiejszéj daty i dotąd jéj nie potwierdzają późniejsze telegramy.

Z Rzymu.

(Uroczystość św. Karola Boromeusza. — Wizyta Kardynała Ledóchowskiego i Kard. Monaco la Valetta w koleg. polskiém.)

Począwszy od dnia 4 b. m. obchodził Rzym z niezwykłą uroczystością trzechsetną rocznicę św. Karola Boromeusza, Kardynała, Arcybiskupa medyolańskiego, reformatora duchowieństwa i głównego założyciela seminaryów duchownych. — Przez trzy dni obszerny i wspaniale ozdobiony kościół San Carlo al Corso był tłumnie odwiedzanym już to przez pobożnych, chcących uzyskać odpustu, które Ojciec św. hojnie téj uroczystości nadał, już też przez ciekawych widzów, których przepych i zachwycające śpiewy do kościoła znęcały. — W uroczystości téj brały udział wszystkie seminarya i instytuty duchowne, znajdujące się w Rzymie, a zatém i kolegium papieskie polskie.

Stósując się więc do programu, wydanego przez J. E. Kardynała Wikarego, kolegium polskie komunikowało na intencyą Ojca św. podczas mszy, którą rektor tegoż kolegium, ks. Karol Grabowski, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, w kościele San Carlo przed szacowną relikwią świętego, bo jego sercem, odprawił; — oprócz tego reprezentacya, złożona z kilku alumnów, asystowała przy nabożeństwie w miejscu na to przeznaczoném i brała udział w solennéj procesyi.

Ale krom uroczystości publicznych święciło kolegium polskie dzień ten i w swojém kółku, tém świetniéj, iż równocześnie przypadały imieniny ks. rektora a dwaj Kardynałowie JJ. EE. Kardynał Ledóchowski i protektor kolegium Kard. Monaco la Valetta bytnością Swą kolegium zaszczycić raczyli, żałować tylko wypada, iż Kardynał Czacki w skutek słabego zdrowia zaproszenia przyjąć nie mógł. Około godziny pierwszéj po południu obaj dostojni goście zajechali do kolegium i, otoczeni gronem młodzieży, udali się do kościoła, gdzie kilkunastu alumnów złożyło przysięgę w ręce Kardynała Monaco, obowiązując się nią, iż po ukończonych studyach, przyjąwszy święcenia, powrócą do własnych dyecezyi, ażeby według woli Biskupa, pracować w winnicy Pańskiéj. — Potém całe grono udało się do apartamentów biskupich, aby obejrzeć piękny obraz św. Karola, sprawioey in gratiam uroczystości. Obraz ten przedstawia świętego Kardynała modlącego się w zachwycie, za nim stoi anioł, trzymający w ręku tarczę z napisem: „humilitas“ (pokora); — nie będę tutaj podnosił wartości malowidła, powiem tylko, iż jest ono utworem naszego ziomka, p. Krudowskiego, który choć młody, już się jednak tak wsławił swym „Powrotem z Golgoty.“ Przypatrzywszy się pięknemu obrazowi, przeszli wszyscy do sali jadalnéj, gdzie za gustownie ubranym kwiatami i obficie zastawionym stołem zasiedli dostojni purpuraci, otoczeni monsignorami. — W czasie obiadu przemówił pierwszy ks. rektor w krótkiéj a zwięzłéj mowie trafnie zastósowywał okoliczności z życia świętego Karola do obydwóch Kardynałów, potém podniósł głos ksiądz Prymas Kardynał Ledóchowski, dziękował Kardynałowi Monaco za opiekę, jaką tenże otacza kolegium, upewnił, iż młodzież kształcąca się w tym instytucie, pod cieniem Stolicy św. „nie zawiedzie nadziei, jakie w niéj kraj i Kardynał protektor pokłada.“ Po obiedzie i niedługiéj rozmowie księża Kardynałowie, pobłogosławiwszy alumnów, odjechali do siebie, zostawiając w sercu młodzieży, jak również i w sercu zacnego jéj przewodnika, księdza rektora Grabowskiego, miłe i na długo niezatarte wspomnienie.

---

†

Kacper Maszkowski.

Kilka dni temu przeniósł się do wieczności mąż wielkiego ducha, ogromnego poświęcenia, zacnego charakteru, osobistość historyczna i dobrze znana w naszych trzech guberniach: na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Osobistość ta tak związana z dziejami naszych gubernii w pierwszéj połowie tego wieku, że zasługuje ze wszech miar na dłuższą biografią, którąby przeszła do potomności. My musimy tą razą poprzestać na krótkiéj notatce, spiesząc oddać należny hołd cnocie tego wielkiego patryoty, tak gorąco kraj swój kochającego, za który tyle i tak długo cierpiał! Mówimy tu o ś. p. Kacprze Maszkowskim, który dnia 2 listopada w Kijowie, opatrzony św. Sakramentami, oddał Bogu ducha!

Kacper-Melchior-Baltazar-Projekt z Maszkowic Zyndram-Maszkowski, syn Andrzeja-Mikołaja sędziego starokonstantynowskiego i Józefy z Giżyckich herbu Gozdawa chorążanki horodelskiéj, urodził się na Wołyniu w Bogdanówce dnia 6/18 stycznia, w powiecie starokonstantynawskim. Pierwsze nauki pobierał w Krzemieńcu, a następnie się kształcił na polu sławy i poświęcenia dla dobra ogólnego, w wypadkach 1831 roku czynny przyjmował udział, pod Zamościem 15 ran odebrał, tak, że cudem prawie ocalał! Waleczność jego i bohaterskie czyny znane były dobrze jego kolegom i współczesnym...

Powróciwszy następnie do rodzinnéj Bogdanówki, starał się utrzymać uczucie narodowe w ziomkach swoich, szerzyć przywiązanie do kraju, jego przeszłości, obudzić ducha poświęcenia, obyczaje poprawić, oświatę rozszerzać i lud rolniczy na dobrych synów ojczyzny sposobić; i w tym celu, razem ze swoim sąsiadem Leonardem Łepkowskim z Lewkowiec, założył w Bogdanówce w roku 1835 tak zwane „Towarzystwo Patryotyczne“, którego był głównym kierownikiem i ustawodawcą. My dziś, pouczeni smutném doświadczeniem, jesteśmy przeciwni wszelkim tajemnym konspiracyom, ale dawniejsze pokolenia patrzyły na to inaczéj, wreszcie inne były czasy — winić ich, działających w dobréj wierze, nie możemy: nie mamy serca.... Nie będziemy tu mówili o dalszych tego stowarzyszenia losach, ani o spisku Szymona Konarskiego, to należy do historyi tych czasów, powiemy tylko, że ś. p. Kacper Maszkowski, jako główny organizator, został uwięziony i więziony długo w Wilnie i Kijowie: kajdany nosił na rękach i nogach, rzucano go do cuchnącego lochu, morzono go nieraz głodem, spać mu nie dawano po nocach, pijane żołdactwo nieraz pastwiło się nad nim okrutnie, ale ś. p. Maszkowski zniósł to wszystko z rezygnacyą i mocą charakteru i nikogo nie wydał, ani skompromitował.

Na koniec w marcu 1839 ogłoszono mu (i trzem jego dostojnym kolegom: Ant. Beaupre'mu. Ferd. Michalskiemu i Piotrowi Borawskiemu, Łepkowski bowiem umarł w więzieniu) wyrok śmierci przez powieszenie. Już był pod szubienicą, a jeszcze zwróciwszy się do swoich towarzyszy, zanucił donosnym głosem: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Car, jak wiadomo, ułaskawił ich. Bibików, synowiec jenerał-gubernatora, który przyniósł tę wiadomość, zbliżył się do Maszkowskiego i zapytał, czy kontent z carskiéj łaski, wtedy to ś. p. Kacper rzekł: „weselszy wstępowałem pod szubienicę, niżeli z niéj schodzę“. Bi-

bikow miał powiedzieć: vous êtes toujours le même. Kara śmierci została dla nich zamieniona na wieczne wygnanie na Syberyą do ciężkich robót. Maszkowski mieszkał około Nerczyńska, w kopalni „Gorcza“, i kiedy szedł tam w kajdanach, piechotą, to się pocieszał słowy naszego wieszcza:

Święta miłości kochanéj ojczyzny!
Czują cię tylko umysły poczciwe,
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie wiezy pęta niezelżywe!

20 lat przepędził ś. p. Maszkowski na tym dalekim wschodzie i dopiero wskutek amnestyi za czasów już Aleksandra II w 1858 r. powrócił do kraju zdrów, mężny, energiczny, zawsze pełen zapału dla tego, co piękne i zacne! Odwiedziwszy rodzinę, krewnych i przyjaciół, a wszędzie był z owacyami i niekłamaną serdecznością przyjmowany, czego byliśmy nieraz świadkami, przeniósł się do Kijowa, gdzie już do śmierci mieszkał. Nie było sprawy, ogół nasz mogącéj obchodzić, nie było przedsięwzięcia zacnego, w którychby on nie brał udziału całém sercem. To też trzy nasze gubernie znały go dobrze, kochały i szanowały. Ojczysta literatura, język, dzieje naszéj przeszłości zajmowały go do ostatka. Był to słowem przedstawiciel dawnych naszych typów: całą duszą katolik i Polak, który znał na pamięć doskonale wszystkie genealogiczne związki naszéj szlachty, a skromny przytém i pobłażliwy dla drugich. Krótko przed śmiercią pisał do nas. Hasłem całego żywota było: Polak-katolik, zawsze wierzyłem w to wszystko, co Kościół katolicko-rzymski do wierzenia podał i w téj wierze chcę umrzeć.

O zagrzejmy się przy téj gorącéj wierze, przy takiém miłowaniu ojczyzny i przeszłości naszéj i wierzmy, że w połączeniu jednego z drugiem spoczywa rękojmia naszéj przyszłości!

Wołyniak.

Kwestya brunświcka.

Berlin, 13 listopada.

Dziś było sekretne posiedzenie rady związkowéj. Czy jednak na niém mowa była o kwestyi brunświckiéj, trudno powiedzieć. Tymczasem kwestya sukcesyi księcia kumberlandskiego przeszła tyle stadyów, że warto się o niéj obszerniéj rozpisać. Książę nie był w ostatnim czasie bezczynnym, lecz upomniał się po kilka razy o swoje prawa. Dnia 18 października doniósł brunświckiemu ministerstwu formalnie, iż obejmuje rządy i że rządzić będzie według konstytucyi Brunświku i rzeszy. Ministerstwo brunświckie odpowiedziało, że tymczasem ukonstytuowała się rada rejencyjna, że w skutek tego nie może kontrasygnować ogłoszenia księcia, lecz pozostawia mu upomnienie się o swoje prawa. Oba dodokumenta opierają się na gruncie zupełnie prawnym. Książę patentem wyraził swoję wolą ujęcia steru rządu, i tym sposobem uczynił zadość brunświckim przepisom dotyczącym wstąpienia na tron. Brunświckie ministerstwo zaś nie neguje praw księcia, lecz pozostawia kwestyą w zawieszeniu. Mniéj więcéj równocześnie pisał książę do cesarza Wilhelma przez osobnego posła, lecz posła nie przyjęto. Niezadługo potém berlińskie pisma półurzędowe, które z początku głębokie zachowały milczenie, rozpoczęły kanonadę z dział najgrubszego kalibru. Jak zazwyczaj, nie przebierały w środkach. Najprzód fabrykowano referaty o pogróżkach mówców stronnictwa Welfów, którzy niby mieli powiedzieć, że cały Hanower podniesie sztandar rokoszu, jeśli prawa księcia brunświckiego nie zostaną uznane. — Kłamstwem nikt daleko nie zajdzie; nawet „Nordd.“ musiała cofnąć swe podejrzenia. Lecz półurzędowiec czystéj krwi nigdy nie jest w kłopocie. „Nordd.“ zaczęła ogłaszać szereg listów zmarłego króla Jerzego, któremi starała się udowodnić, że detronizowany monarcha spodziewał się, iż za obcą pomocą wytrącone berło odzyska. — Że „Nordd.“ tę nadzieję wydziedziczonego napiętnowała jako zbrodnią, temu się słusznie dziwić należy w dzienniku, który przy każdéj sposobności wynosi pod niebiosa Gustawa Adolfa, niszczyciela Niemiec i wroga cesarza, a w sojuszu z Włochami, trwającym od roku 1866, nie widzi nic złego.

Jeśli półurzędowa publikacya, uważana z tego stanowiska, chybia celu, to sylogizm: „jaki ojciec, taki syn“ jest co najmniéj niesmacznym; boć książę kumberlandzki w patencie z dnia 18 paźdz. wyraźnie uznaje konstytucyą rzeszy i teraźniejszy „status quo“, i oprócz tego uwiadomił cesarza o objęciu rządów. — W tém położeniu rzeczy książę w dniu 4 listopada przesłał wszystkim panującym, z wyjątkiem cesarza, który notyfikacyi przyjąć nie chcial, okólnik, w którym dowodzi, że rzeszy nie przysługuje prawo stanowienia o porządku następstwa i uprawnienia do sukcesyi, jako też prosi książąt, aby starali się usunąć wszelkie zawady przeszkadzające mu objąć spadek po ojcu. Kto czyta wywody pisma książęcego, nie odmówi im słuszności. I w saméj rzeczy objęciu rządów przez księcia nie stają na zawadzie powody prawne, lecz skrupuły polityczne. Rada związkowa może naturalnie dochodzić prawności swych członków, a więc i prawności tego, który ich mianował. Ale do dochodzenia prawności monarchów konstytucya rzeszy nie przyznaje jéj kompetencyi, lecz istniejące w poszczególnych krajach prawo sukcesyjne, które dla rady związkowéj powinno być święte i nietykalne. Jeżeli zaś rada związkowa w téj kwestyi oprócz powodów prawnych kierować się będzie i politycznemi, w takim razie niech się nad tém zastanowi, czy nie należy zażądać od księcia formalnego zrzeczenia się tronu hanowerskiego, i czy można poprzestać na tém, że uznał konstytucyą rzeszy. Ciekawiśmy, jak sobie rada związkowa w tym razie postąpi.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Praga czeska, 12 listopada.

(Artykuły „Pozora“ w obronie Polaków. — Pielgrzymka do Welehradu.)

(xx) Kiedy temi dniami zaznaczyłem, że ołomuniecki „Pozor“ jest organem opozycyjnym, nie miałem i nie mogłem mieć na myśli podawania w wątpliwość przedmiotowéj wartości a nawet najwyższego uznania godnéj znakomitości ogłaszanych w tym dzienniku artykułów o sprawie polskiéj. Owszem artykuły te są wyborne i zasługują z naszéj strony na największą wdzięczność. Mnie chodziło tylko o to, aby nie przypuszczano u nas, że cała prasa czeska w tak stanowczy sposób staje po stronie naszéj i zaznacza krzywdę, jaką nam wyrządziła i wyrządza ciągle Rosya. — „Pozor“ dotychczas w téj mierze jest rara avis, choć spodziewamy się, że z czasem i inne dzienniki czeskie będą się wyrażały o sprawie polskiéj w podobny sposób. Ale dziś, powtarzamy, tak jeszcze nie jest.

Co do pielgrzymki do Welehradu, to będzie ona istotnie bardzo poważną manifestacyą. Na czele odnośnego komitetu morawkiego stoją kawaler dr. Szrom, który obecnie, to jest od czasu mianowania dr. Prażaka ministrem, jest uznanym przywódzcą czeskim w Morawii i przywódzcą poselskiéj frakcyi morawskiéj w radzie państwa, oraz hr. Egbert Belcredi, który jest przywódzcą szlachty czeskiéj na Morawie. A zatém wpływowe koła polityczne na Morawii biorą urzędownie udział w jubileuszu welehradzkim, gdy od pielgrzymki słowiańskiéj do Rzymu przed kilku laty się usunęły. Zaznacza to wielki postęp w kierunku wzmocnienia zasady katolickiéj śród Słowiańszczyzny zachodniéj.

To też rozumie się, że tylko gorąco życzyć możemy, aby z Polski udział w uroczystości welehradzkiéj był jak najliczniejszy i jak najpoważniejszy.

NIEMCY.

* Berlin, 12 listopada. Wypadki wyborów ściślejszych. Weimar (1 okr. weim. Apolda). Ausfeld (wolnom.) wybrany 8936 głos. Helldorf (kons.) 6200. Zittau (1 okr. wyb.) Buddeberg (wolnow.) ma dotychczas 9291 głosów. Löbner (narod.) 6758. Hanower (8 okr. wyb.). Dotychczas ma Meister (socyal.) 10,837 gł. Bruel (Welf) 9552. Z okręgów wiejskich wypadki dotąd nie znane. Skwierzyny: Dotychczas ma Haupt (narod.) 9956 gł. X. Jan Albrecht (kons.) 7320. W Elblągu obr. Puttkamera (kons.) większością 938 gł. przeciw Dirichletowi (wolnom.) W 6 okr. heskim (Bensheim-Erbach) wybrano narodowca Scipio'na 8786 gł. D'Orville miał tylko 8537. Z dwóch miejscowości jeszcze nie ma referatu. Wrocław (2 okr. dolno-ślązki). Dotychczas ma Braun (wolnom.) 7364 głosów. Kanitz (kons.) 4412. Z 36 okręgów rezultat nie nadszedł. 9 okr. wrocł. (Strzygłowy-Swidnica) wybrany z pewnością będzie Kulmiz (kons.) 9428. Metzner (centr.) 8914. Naumburg. Dotychczas ma Rohland (wolnom.) 4665 gł. Barth (kons.) 2073. 2 weim. okr. wyb. (Eisenach-Kreuzburg) obrany Parisius (wolnom.) 7384 gł. Geibel (narod.) 7782. Kassel. Obrany Lotz (kons.) 7876 głosami. Pfannkuch (soc.) 7493. Halberstadt (8 magd. ekręg) wybrany Bernuth (narod.) 8056. Hr. Stolberg-Wernigerode (kons.) 6222. Hanower (8 okr.). Do téj chwili ma Meister (soc.) 12,149 gł. Bruel (Welf) 11321. Braknie rezultatu 13 okr. wiejskich; lecz wybór Meistra pewny. Kilonia (4 okr. szlezw.-holszt. Husum-Tondern): Francke (narod.) 5107 głosów. Richter (wolnom.) 4751. Z 30 okręgów rezultat nie doszedł; ale wybór Franckego zapewniony. Berlin. 2 okr. Virchow (wolnom.) 23,796 głosów. Stoecker (kons.) 15,851. 3 okręg Munckel (wolnom.) 13,212. Brecher (kons.) 9107. 5 okr. E. Richter 10,943 głosów. Cremer (kons.) 7841. 6 okr. Hasenclever (socyal.) prawie wszystkiemi głosami obrany; ilość ich jeszcze nie znana.

— Prezes policyi, dr. Arnim, odezwał się dnia 10 bm. na zebraniu konserwatystów w Magdeburgu w ten sposób: M. P. Jutro stajemy przed alternatywą głosowania albo na wolnomyślnego, albo na socyalnego demokratę. Z dwojga złego wybieramy mniejsze. Nie wolno nam żadną miarą dać głosu na wolnomyślnego; czy należy forytować kandydata socyalno-demokratycznego, niech każdy tę wątpliwość w swém sumieniu rozstrzygnie. Ale za to panom ręczyć mogę, że książę kanclerz przenosi dziesięciu socyalistów nad jednego wolnomyślnego.

— O zmarłym ks. Brunświckim pisze „Nordd. Allg. Ztg.“ co następuje: „Gdy członkowie brunświckiéj rady rejencyjnéj byli u cesarza, zwróciła się rozmowa na zmarłego księcia. Cesarz opowiadał, że w r. 1874 sam do niego pisał, ażeby w własnym i oficerów brunświckich interesie przystał na zawarcie z Prusami konwencyi wojskowéj, i że mu książe na jego list ani słówkiem nie odpowiedział. Jest to dowodem, jak mało się zmarły taił ze swą nienawiścią do Prus“. — Zresztą preliminarya do zawarcia konwencyi wojskowéj między Prusami i Brunświkiem już podobno są gotowe. Niezadługo więc nastąpi dyslokacya w armii, wskutek czego pułk 67 wróci do dawnego garnizonu w Magdeburgu, a 92 w strony rodzinne i włączony zostanie do 10 korpusu armii. Czarne umundurowanie brunświckie podobno zatrzymane zostanie.

— Ambasada w Hiszpanii. „Nat. Ztg.“ pisze, iż rząd zamyślał poselstwo w Hiszpanii wynieść do podności ambasady. Tymczasem wielkie mocarstwa zaprotestowały przeciw przypuszczeniu Hiszpanii do swego grona, wskutek czego projekt ten cofnięty został. Zresztą sama Hiszpania ze względów oszczędności zrzekła się pierwotnego planu ustanowienia przy dworach europejskich ambsadorów. Spodziewać się należy, że i nowy parlament przy roztrząsaniu i przyznawaniu różnych pozycyi etatu będzie się powodował temi samemi względami.

— Dr. F. Korum, Biskup trewirski, przedsięweźmie niezadługo podróż do Rzymu od dawna uprojektowaną. Zabawi w wieczném mieście z jakie cztery do pięciu tygodni.

— Socyalni demokraci. — „Mainz. Journal.“ pisze, że u socyalistów fanatyzm i nienawiść jest na porządku dziennym. O skandalach w wilią ściślejszych wyborów wyprawianych możnaby wiele powiedzieć. Ale jeśli ci bohatyrowie wolności dopuszczają się obelg i ekscesów przeciw Franciszkankom, siostrom miłosierdzia i bezbronnym przekupkom, to już niepodobna milczeć. Cóżby to się działo, gdyby ci ludzie kiedyś mieli stanąć u steru? Czyż poczciwi robotnicy nie powinni się wstydzić takim ludziom dać się używać za narzędzie? Zachodziły przypadki, że ludzie posiwiali w pracy ze łzami w oczach przychodzili prosić patajemnie o karteczki do głosowania, zaklinając się, że w obec swych kolegów nie są pewni życia, gdyby ci się dowiedzieli, że na kogo innego oddadzą głosy, nie na Vollmara. Podrostki i robotnicy fabryczni na trakcie z Gonsenheim do Finthen tworzyli szpaler, aby w najsprośniejszy sposób lżyć tych, na których ciążyło podejrzenie, że nie są demokratami socyalnymi. I tacy ludzie żalą się na ucisk. Dopókiż Moguncya tak strasznemu teroryzmowi ulegać będzie? Socyaliści to zapewne w nocy plugawią domy tych, którzy nie wierzą w ich ewangelią, ciągną za dzwonek, ścigają spokojnych przechodniów wyzwiskami, pociągają ich do odpowiedzialności za głosowanie, prześladują groźbami i złorzeczeniami. W tém wszystkiém jest przynajmniéj tyle dobrego, że każdemu człowiekowi przyzwoitemu i rozsądnemu oczy się muszą otworzyć na to, jakaby powstała ździczałość, jakie gwałty i nadużycia dziaćby się musiały, gdyby ci ludzie prawiący o postępie, wolności swobodzie ludu mieli kiedyś świat uszczęśliwiać. W Monachium sfałszowali socyaliści odezwę ordynaryatu monachijsko-fryzyngskiego, w któréj władza kościelna nibyto wzywa wiernych, aby nie głosowali na ks. dr. Westermeyera, który ma dosyć zajęcia i pracy duchownéj, a natomiast oddali głosy swoje na socyalistę, który interesu ich bronić będzie.

— Biskup limburski niedomaga. Dla tego duchowieństwo przy przy ofierze mszy świętéj ma na przyszłość odmawiać modlitwę „pro infirmo.“

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiadomość „Tageblattu“ o założeniu szkoły polskiéj we Wiedniu jest wyjęta z „Pokroku“ i — jak „Czas“ donosi, zupełnie fałszywa.

Nikt z Polaków — pisze „Czas“ — myśli takiéj nie miał, tém mniéj ją wypowiedział. Gdyby komukolwiek o szkołę polską w Wiedniu chodziło, poruszyłby myśl przedewszystkiém w jedném z trzech polskich stowarzyszeń „Zgodzie,“ „Ognisku“ lub „Przytulisku,“ któreby znów bez poradzenia się Koła polskiego lub znakomitszych posłów nie działały. Cała plotka zdaje się być obliczoną na rozjątrzenie Niemców przeciw ludności nie niemieckiéj.

WŁOCHY.

* Z przemowy Ojca św. Leona XIII na konsystorzu z dnia 10 listopada.

„...Od chwili, w któréj w Encyklice naszéj o masonach odkryliśmy plany i zamysły tajnych stowarzyszeń, zdaje się, jakoby stara nienawiść nieprzyjaciół zacięciéj zawrzała, tak, iż obawiać się należy, że przyszłość na cięższe jeszcze narazi nas walki. Walkę tę przetrwamy z odwagą, bo czujemy się pewnymi pod opieką Wszechpotężnego Boga, który sprawia, że z Jego pomocą Kościół zawsze wyjdzie zwycięzko z zapasów.... Wśród ogólnego upadku obyczajów i moralności, wśród walk i niebezpieczeństw Kościół daje nie tylko dowód cnót heroicznych, ale nadto rozszerza się po całym świecie. Kwitnie wiara katolicka w Ameryce, gdzie teraz właśnie Biskupi na soborze radzą nad uregulowaniem kościelnéj karności. Kwitnie w Australii, w Indyach i różnych krajach Wschodu. Wielka dla nas jest pociecha, że chociaż znaczna część Afryki nie zna chrześciańskiéj cywilizacyi i żyje w dzikości, to przynajmniéj w północnych, morzem oblanych częściach, chrześciańskie instytucye w dość kwitnącym znajdują się stanie — i to dzięki pracy i zasługom jednego z członków św. kollegium, który wszystkie swe siły poświęca temu celowi. Obecnie zwrócone są zabiegi Nasze do szczątków miasta wielkich wspomnień, do Kartaginy, która słynęła w wojnie i w pokoju, jako Fani Afryki i współzawodniczka Rzymu, a dziś zasługuje na uwagę z powodu rozkwitu, w jakim się znajduje tamtejsza gmina chrześciańska.

Wielu świętych mężów i wielkich męczenników wyszło z Kartaginy, Biskupi jéj dzierzyli od najdawniejszych czasów godność prymasowską w całéj Afryce — a jeżeli później za czasów napadów barbarzyńskich godność ta ustała, to jednakże pozostał blask przeszłości i sława arcybiskupiéj stolicy, którą niegdyś wielki Cypryan mądrością, cnotą i męczeństwem swojém uświęcił. Z tych powodów, jako też parci ojcowskiém dla tamtejszych chrześcian uczuciem, przywróciliśmy Kartaginie godność arcybiskupiéj stolicy.“

Kardynałami mianowani zostali:

1. Karol Laurenzi, tyt. Bisk. w Amata, Kardynał-Presbyter, zamianowany już 13 grudnia 1880, a teraz dopiero ogłoszony.
2. Michał Anioł Celesia, Arcybiskup palermitański, z zakonu św. Benedykta.
3. Antoni Monestillo y Viso, Arcyb. Walencyi.
4. Wilhelm Massaja, tyt. Arcybiskup Stauropolidy, z zakonu Minorytów.
5. Celestyn Ganglbaur, Arcybiskup wiedeński, z zakonu Benedyktynów.
6. Zefiryn Gonsalez y Diaz, Arcyb. sewilski, z zakonu Dominikanów.
7. Carmen Merosi Gori, sekretarz św. kollegium.
8. Ignacy Masotti, sekr. kongr. Biskupów i Zakonników.

---

(15)

Korespondencya
Joachima Lelewela
z Tytusem hr. Działyńskim.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 263.)

XXVII.

J. Lelewel do hr. T. Działyńskiego.

13 czerwca 1842.

Szanowny Ziomku.

Z utęsknieniem wyglądając ponowionéj odezwy, zostaję w rzetelnéj niespokojności, czyli mój obszerny list ostatni, prosto do Oleszic wyprawiony, doszedł, ponieważ bardzo mi o to jidzie, aby moje wyrażenia, moje myśli i powody były Ci Panie znane. Nie powtarzam tego, com tam szeroce wyłuszczył, bo się w trosce méj pocieszam, że ów list celu nie chybił, że trafił do Oleszyc i do serca Twego; piszę tylko jinną kołową drogą niniejszych słów kilka, upominając się o Twe życzliwe wiadomości.

Nadmieniłem w przeszłym długim liście, żem pisał do Fijałkowskiego i przesłałem mu notatkę, jakich ma szukać dalszych prawodawstwa litewskiego pomników; nie mam dotąd odpisu i sądzę, że właśnie teraz znajduje się na wyprawie poszukiwań wedle tych notat.

Jeszczem dla mnie przeznaczonych exemplarzy wydania nie otrzymał, alem już miał pociechę widzieć (nie mając czasu examinować) jeden tego wydania exemplarz; admirowałem sztych pieczęci. Kielisiński pięknie i trafnie rysuje.

W drugim Hefcie drugiego roku dziennika numizmatycznego wydawanego w Berlinie przez Koehne wyczytuję nowe przez Vossberga odkrycie pieczątki Jagełła rex in lettov. Zda się, że takowa z r. 1380 znajduje się w królewieckim archiwum. Zasługiwałaby na lepszy rysunek, niż jest we wspomnionym dzienniku, a jeśli można na przekopiowanie machiną sztycharską, która przedewszystkiem ma zaletę dla pieczęci, jeśli te są dobrze zakonserwowane.

Wzajemnemu mię sercu polecając, przesyłam serdecznéj życzliwości wyraz i służby me.

Lelewel.

XXVIII.

J. Lelewel do Kielisińskiego.

13 czerwca 1842.

Szanowny Ziomku!

Exemplarze wydania prawodawczych Litwy statutów jeszcze mię nie doszły; ale przypadkiem widziałem jeden exemplarz za granicą wędrujący: nie miałem czasu examinować wydania Twoją pracą i pod Twą direkcją dokonanego, ale miałem chwilę admirowania rysunku i sztychu pieczęci. Trafność oka i zrozumienie tak potrzebne w kopiowaniu pomników są rzetelną sprawujące satisfakcją. Zdaje mi się jednak, że sobie czasem zbyt wiele trudności zadajesz w schwyceniu pierwszych rysów, odpowiednich akuratnie oryginałowi, nieszukając powszechnie już znanych i zaleconych ułatwień przez papier végétal, papier przezroczysty. Na pieczęci jest to trudniéj dostrzec i chwycić, niż na monecie. Jeśli jednak pieczęć jest dosyć zdrowa, są i na to ułatwienia, biorąc z niéj na blaszeczkę cieniuchną cynową wycisk przez pocieranie miękką szczoteczką. Żeby nie zgnębić przypadkiem pieczęci, nie ma potrzeby doprowadzać wycisku do zupełności; dość byle wzięła jakiekolwiek rysy, coby do pierwszego konturu na przezroczystym papierze posłużyły. Wiem, że biegłe oko i wprawna ręka tego niepotrzebują; z tym wszystkim drobiazgowa dokładność życzy sobie chwytać się podobnych środków.

Wyglądam z utęsknieniem wiadomości od P. Fiałkowskiego, chciéj Panie przypomnieć mię jego pamięci.

Wyprawiłem niedawno pod Twym adressem do biblioteki Kórnika, co następuje:

Numismatique du moyen âge avec atlas, reliée.

Etudes numismatiques et archéologiques, vol. 1; type gaulois, non broché, un vol. en 8⁰ et atlas 4⁰ oblong.

Elément du type gaulois, 4⁰ oblong.

Antiquités de Pol. No. 1. notice sur la monnaie de Pol. (avec planches avant la lettre) 4⁰.

Reapparition du type gaulois dans le moyen âge, brochure 8 (już rzadka).

Observations sur le type du moyen âge de la monnaie des Pays-bas, brochure 8⁰ (już wielce rzadkie).

Bandulfus monetaire d'Autun.

Vingt trois pièces des monétaires mérovingiens, tirage de Blois à 40 exempl.

Vingt trois pièces des monétaires mérovingiens, tirage de Lille à 50 exempl.

Monnaies des fous, Lille à 50 exempl.

(Ostatnie cztery petites feuilles 8⁰, które nigdy w handlu nie były, jako osobliwości bibliograficzne na wantach publicznych poszukiwane.)

O monetach błaznów i niewiniątek, broszura 12⁰.

Athenée historique, 1-ère livraison gr. 8⁰.

Pytheas de Marseille.

Analyse et parallèle de trois constitutions polonaises 8⁰.

Dzieje Polskie.

Polska odradzająca się.

Porównanie dwu powstań i przypisy.

Panowanie Stan. Augusta, wydanie czwarte.

Dzieje Litwy i Rusi.

(5 voll. 12⁰, wydanie kieszonkowe.)

Anniversaires i ulotne niektóre publikaty.

O téj wyprawie przeznaczonéj dla biblioteki Kórnika uprzedzam niniejszym, bo się spodziewam, że niniejszy nadejście wyprzedzi i wprzód nadchodząc przyniesie me szczere życzliwości, które racz przyjąć dobrym sercem i udzielić wzajemności uczuć braterskich Twemu słudze.

Lelewel.

XXIX.

J. Lelewel do Kielisińskiego.

25 lipca 1842.

Szanowny Ziomku!

List Wasz z 12 maja dość późno z Lipska mię doszedł. Exemplarze statutu jeszcze nie przybyły. W nadzieji, że mię co chwila nadejść mogą, nieodrywam się od mych zatrudnień, aby exemplarz jedyny w Bruxelli u Młodeckiego będący obejrzeć: i dotąd wydania i Twéj pracy nie znam. Przypadkiem mam wiadomość, że P. Fiałkowski był w Warszawie i poszukiwał: mam nadzieję, że mi da relacyą, powróciwszy. Od P. T. nie mam z Galicyi ponowionéj wiadomości, co mię coraz mocniéj troszczy i niespokojnym czyni; lękam się, czy ma odpowiedź nie nabawiła go jakiéj nieprzyjemności. Ależ sam wskazał do siebie adres i odpisałem prosto, a zdaje mi się, że lepiéj byłoby było przez Wasze pośrednictwo pisać.

Pięć exemplarzy będzie dosyć i zbytecznie. Zatrzymam sobie jeden, jeden dam do biblioteki miasta Bruxelli funduszów nie mającéj, jeden do bibl. Instytutu w Paryżu dzieł polskich nie kupującéj, jeden zapewne poszlę bratu Janowi do Szwajcaryi, a jeden może przyjdzie dać albo Zwierkowskiemu, bo się nie wiem po co gwałtownie o to upomina, albo Leonardowi Chodźce, którego zbiory kiedyś prowidowałem. Tak się rozejdą natychmiast. Z utęsknieniem onych przybycia wyglądam.

Numizmatyczne me wydania musiały Was dojść. Jeśli p. Dział. serjo myśli drugi tom wydawać, to się zabierzcie sztychować litewskie pieczęci. Możeby dobrze było akta, przy których one się znalazły, podrukować, choćby nie były prawodawcze, z prawodawstwem nie miały związku: nie w ciągu akt i pomników istotę dzieła tworzących, ale sposobem dodatkowym ad calcem mniejszym drukiem: toby dało wyższy charakter autentyczności pieczęciom. Róbcie, co się Wam zdawać będzie.

Nie chciałbym się bardzo od numizmatyki odrywać. Mam do niéj ogromne materyały i radbym, póki sił i oczu staje, wypuścić drugie dwa tomy du moyen âge i drugi tom des études. Mam tyle, żem za stary, abym mógł mieć nadzieję wszystko, co mam w rysunkach i wyciskach, na blachy przenieść. Czułe i życzliwe zasyłam pozdrowienie i służby

Lelewel.

9. Izydor Verga, sekretarz kongregacyi Soboru.

W czwartek dnia 13 bm. złożyli nowozamianowani Kardynałowie przysięgę, a następnie przypuszczeni zostali do zwykłych ceremonii, tj. pocałowania nogi i ręki Papieża, poczém ich tak Papież, jak i inni Kardynałowie uściskali. Następnie wręczono im czerwone kapelusze i pierścienie, zamknięto i otworzono usta. Nakoniec przyjął Ojciec św. nowozamianowanych Kardynałów na osobném posłuchaniu.

Biskupami zamianowani zostali:

1. Kardynał Lavigerie, Arcyb. Kartaginy.
2. Msgr. Berengo, Arcyb. w Udine.
3. Msgr. Benassi, tyt. Bisk. w Argos.
4. Msgr. Cantagalli, Bisk. w Faenza.
5. Msgr. Ingami, Bisk. w Orvietto.

BELGIA.

* Bruksela, 11 listopada. Liberalny motłoch rozpoczął znowu swe hece zaraz w pierwszym dniu obrad sejmowych. Rano dnia dzisiejszego, kiedy ministrowie i członkowie prawicy udawali się na mszą świętą do kościoła św. Goduli, napastowały ich po drodze hałaśliwe tłumy, sycząc i krzycząc. Mianowicie wyszydzano pp. Jacobs, Woeste i Vandenpeereboom, podczas gdy równocześnie przyjaciele ich i zwolennicy radośnie ich witali. Po mszy świętéj hałasy jeszcze się wzmogły. Policya wkroczyła wprawdzie tu i owdzie, ale bardzo słabo i obojętnie. Po południu powtórzyły się te same sceny przed parlamentem.

Spis szkół w gubernii grodzieńskiéj na początku XIX w.

(Ciąg dalszy.)

3) Brzeskie szkoły. W Brześciu Litewskim, także na koszcie Bazylianów, były szkoły otworzone 1797. Przełożonym tych szkół i wszystkich w tym powiecie zakładów naukowych, — ks. Jozafat Raczyński, także gorliwy pedagog, który położył wielkie zasługi według słów wizytatora na polu oświaty ludowéj. Szkoły te miały pięć klas i tyleż nauczycieli, Bazylianów, oprócz tego nauczyciela języka francuskiego i niemieckiego, który utrzymywał pensyą. Uczniów 181: szlachty 120, ze stanu duchownego 39, mieszczan 22. W pierwszéj klasie 62 uczniów; w II 42; w III 32; w IV 21; w V 24. W bibliotece było tylko 200 tomów, przeważnie łacińskich dzieł, nadto jeszcze fizyczne i matematyczne instrumenta.

4) Grodzieńskie szkoły. W Grodnie OO. Dominikanie zarządzali szkołami. Dominikanów do Grodna sprowadził Fryderyk Sapieha, podkomorzy witebski 1633 r. i uposażył ich bogato. Komisya edukacyjna utworzone przez siebie gimnazyum powierzyła Dominikanom (w gmachu ich dotąd pozostaje) na początku zaś tego wieku powstała tam powiatowa sześcioklasowa szkoła zarządzona i utrzymywana przez Dominikanów, która przetrwała według dawnego urządzenia do roku 1832. Kościół zabrali na cerkiew w r. 1870. (Fundusze Dominikanów w roku 1833 były takie: mieli 165 dusz i 41,218 r. kapitałów, a roczny dochód z tego wynosił 4[illegible]2 rs,). Szkoły te zostawały, podczas wizyty [illegible]r. Platera pod władzą prefekta ks. Wejkszt[illegible]icza, miały 6 profesorów Dominikanów, oprócz zwyczajnych przedmiotów uczono tam jeszcze po rosyjsku, francusku, niemiecku i rysunków. Uczniów wtedy było 82: ze szlachty 55, ze stanu duchownego (zapewne unita) 1, mieszczan 23. W I klasie 43 uczniów; w II 12; w III 11; w IV 10; w V 10; w VI 1. Był nadto przy szkołach konwikt, w którym wizytator zastał 18 pensyonerów, którzy mieszkali tylko w konwikcie lecz uczyli się razem z innymi uczniami w szkołach.

W bibliotece Dominikanów liczono kilka tysięcy różnych ksiąg, nadto mieli OO. Dominikanie fizyczny gabinet i chemiczne laboratorym. Już to Dominikanie grodzieńscy od dawna, powiada hr. Plater, gorliwie pracowali nad naukami przyrodniczemi i matematycznemi, na dowód tego służy ta okoliczność, że Stanisław August przysłał w roku 1793, trzy medale złote z napisem: „Merentibus“ przeorowi ówczesnemu, księdzu Siewickiemu, prof. fizyki, ks. Cecerskiemu i prof. mechaniki ks. Wojcewiczowi.

Nadto mieli Dominikanie ogród botaniczny dobrze bardzo utrzymany, w którym rosło z 550 rzadkich roślin, drzew i krzewów. Gorliwość w nauczaniu w tych zakładach była bardzo wielka.

Cholera.

Paryż, 12 listopada w nocy. Od północy do dziś wieczora godziny 11 umarło w mieście i szpitalach ogółem osób 47.

Paryż, 13 listopada. Sprawozdanie prefekta departamentu Sekwany opiewa, że wczoraj umarło na cholerę osób 81, pomiędzy niemi 20 w mieście, a 61 w lazaretach; dziś od północy do południa umarło 33, z nich 14 w mieście, a 19 w lazaretach. Przyniesiono wczoraj do lazaretów 84 osób, które zapadły na cholerę.

Paryż, 14 listopada. Według doniesienia prefekta depart. Sekwany w Paryżu umarło wczoraj od północy do wieczora godziny 6téj 58 osób na cholerę, t. j. 30 w mieście, a 28 w lazaretach.

Bern, 13 listopada. Komisya choleryczna rozporządziła na granicy lekarską rewizyą i przesiadanie się do wagonów szwajcarskich wszystkich osób przybywających pociągami przychodzącemi z Paryża do Bernu i z Paryża do Bazylei.

Petersburg, 13 listopada. W skutek rozporządzenia departamentu spraw lekarskich poddano stacye kolejowe, leżące mianowicie na kolejach zachodnich, rewizyi sanitarnéj.

Carogród, 12 listopada. Okręty przybywające z Warny, Kustendje i Odessy poddawane odtąd będą dziewięciodniowéj kwarantannie, zamiast pięciodniowéj, a przybywające z Tryestu i Sebastopola pięciodniowéj.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 14 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał właścicielowi dóbr rycerskich i dzierżawcy domeny Kunklowi w Marcewie w powiecie inowrocławskim, godność radzcy ekonomicznego.

* **Ks. dr. Kantecki** wystąpił z komitetu wyborczego do spraw miejskich.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 51,75 marek. N. N. X. 10 marek. — Razem 61,75 marek.

* **Na kościół w Raszkowie.** N. N. X. 10 marek.

* **Na kościół w Samokleskach.** N. N. X. 10 marek.

* **Na kościół w Dąbrówce p. Bydgoszczą.** N. N. X. 10 marek.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 663,50 marek. N. N. X. 10 marek. — Razem 673,50 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Zebrane u nas 862,18 marek odesłaliśmy komu należy. Dziś nadesłał N. N. X. 10 marek.

* **Teatr.** Jutro komedya Augiera i Sandeau „Zięć pana Poirier“ oraz komedya J. Blizińskiego „Ciotka na wydaniu“.

W niedzielę obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Słupskiego „Dwór i gromada“.

* **Co to znaczy?** — zapytaliśmy przedwczoraj, podając telegram „Kuryera Porannego“ z Krakowa o połączeniu przedsiębiorstw teatralnych krakowskiego z poznańskiém. Na to odpowiada „Dziennik Poznański“: „Co do nas sądzimy, że wieść powyższa nie ma najmniejszego znaczenia czyli nie ma wcale faktycznéj podstawy. Jakkolwiek połączenie teatrów krakowskiego i tutejszego byłoby pożądaném, wszakże jak na teraz mowy o tém nie ma. Co do p. Przybylskiego, to wiemy, że ten prywatnie zgłosił się do jednego z członków dyrekcyi Spółki akcyjnéj z zapytaniem, czy nie mógłby się starać o powierzenie mu sceny teatru naszego. Odpowiedziano mu również prywatnie, aby się po nowym Roku lub w czasie, gdy sprawa prowadzenia sceny w roku przyszłym będzie na porządku dziennym, zgłosił do zarządu teatru. Zapewne więc o tém słyszał korespondent „Kuryera Porannego“ i na tém osnuł swój telegram“.

* **Wystawa** „Hołdu pruskiego,“ obrazu mistrza naszego Matejki, otwartą będzie już w niedzielę na wielkiéj sali bazarowéj od godziny 12 w południe do godziny 4 po południu. Następnie codziennie otwartą będzie od godziny 10 z rana do godziny 4 po południu. W święta zaś od 12 godziny w południe do 4 godziny po południu. Wstęp od osoby 1 markę, uczniowie i dzieci 50 fenygów.

* **Odbywszy** poprzednio rewizyą szkoły przy ulicy Wszystkich Swiętych a częściowo i na Chwaliszewie, przysłuchiwał się nowy inspektor szkół tutejszych p. Lux w dniach 11 i 12 b. m. nauce w wyższéj szkole żeńskiéj p. Estkowskiéj.

* **Administratorem** Bazaru wybrany został przedwczoraj zarządzający instytucyą tą intermistycznie p. Kaźmirz Kierski.

* **Wolontaryusz** odbywający jednoroczną służbę w tutejszym pułku huzarów, rodem z Dolnego Śląska, zastrzelił się przedwczoraj w swojém pomieszkaniu. O powodach tego samobójstwa krążą po mieście najrozmaitsze pogłoski.

* **Napad.** Dziś z rana około godziny 3, napadnięto na szosie wrocławskiéj w pobliżu Kotowa na zdążających na targ do Poznania handlarzy z Maksymilianowa i Smigla i skradziono im skrzynkę, zawierającą centnar masła, a kobiecie jadącéj z nim koszyk z masłem, kapustą i ubraniem. Napastnicy strzelali nawet z pistoletu, szczęściem nikogo nie zranili.

* **Na Placu Bernardyńskim** odbyła się przedwczoraj wieczorem prawdziwa bitwa pomiędzy dwoma wrogiemi „wojskami“ malców uzbrojonych w pałki i kije. Kombatantów było do 90, których ostatecznie policya rozpędziła.

* **Nowe stacye** telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną otwarte zostaną z dniem jutrzejszym w Sadkach i Dębnie w powiecie wyrzyskim.

* **Deputatem** na sejm prowincyonalny z grupy właścicieli dóbr rycerskich w powiecie międzychodzkim wybrany został landrat Kalkreuth z Muchocina, zastępcami baron Massenbach z Białokosza i Reiche z Rozbitka. — W powiecie chodzieskim wybrany został ponownie dotychczasowy deputowany Klitzing z Dziembowa, zastępcami landrat Schwichow z Margonina i Betke z Hamrów.

* **Z dniem 1 grudnia** wchodzi w życie, jak wiadomo, ustawa o zabezpieczeniu chorych robotników. Należy się z nią, głównie chlebodawcow, zapoznać, gdyż w razie przekroczenia jéj nałożone będą na przekraczających dość znaczne kary. Głównym obowiązkiem chlebodawców jest meldowanie i odmeldowanie we właściwym czasie chorych, oraz płacenie składek do kasy; pozostawioném tam jest do woli, czy chcą jednę trzecią składek odciągnąć robotnikom z płacy. Większe jeszcze kary spotkać mogą chlebodawców, gdy nieodpowiednią kwotę od robotników ściągną. Pod tym wzpłędem niemało ułatwiają pracę wydane w Weinheimie w Badenii u Fr. Ackermanna tabele Ehreta, w których obliczone są składki tak chlebodawców jak i robotników, mające wpłynąć do rzeczonych kas.

* **W Chodzieżu** wybrany został do rady miejskiéj z III klasy p. Paprzycki, który już od 32 lat godność tę piastuje; w klasie II wybrany został prowincyonalny inspektor drożny Chudziński. W klasie I wybrano kupca Heymanna.

* **Do Ameryki** zwabia ludzi za pomocą odezw niejakiś Charles S. Schleier. W odezwach tych wynosi on pod niebiosy nowo-założone przez siebie miasto Wrocław na Long Island w Stanie Nowojorskim. „Nordd. Allg. Ztg.“ ostrzega przed tą odezwą, dodając, że osada Wrocław jest bardzo niekorzystną dla zdrowia.

* **Bydgoszcz.** W niedzielę 16 b. m. o 7 godzinie wieczorem odbędzie się w Strzelnicy tutejszéj teatr amatorski („Flisacy“ i „Łobzowianie“) na urządzenie gwiazdki dla biednych dzieci.

* **Piszą nam z Wrocławia,** 11 listopada. (Nowy rektor. — Zakład agronomiczny Tow. Przem. Polskich). W zeszłym miesiącu miało miejsce w tutejszéj auli uniwersyteckiéj uroczyste wprowadzenie w urząd na rok studyów 1884/85 nowo-obranego rektora profesora dr. Foerstera. Wprowadzenia i odebrania przysięgi od nowego dostojnika dokonał dotychczasowy rektor magnificus, prof. dr. Roepell, przy któréj to sposobności odczytał ostatni sprawozdanie z czasu ubiegłego roku rektorskiego i nowy rok studyów jako aktem tym rozpoczęty, ogłosił. — Z wyżéj wzmiankowanego sprawozdania okazało się pomiędzy innemi, że liczba słuchaczy tutejszéj wszechnicy od dwóch lat się zmniejsza. W półroczu zimowem w r. 1882/83 liczyła bowiem wszechnica wrocławska 1646 słuchaczy; w następném zaś latowem 1883 roku tylko 1567; a chociaż się w zimowém półroczu następnego roku szkólnego do 1580 słuchaczy wzmogła, to się w semestrze zimowym o 90 za to zmniejszyła. Najwięcéj słuchaczy stracił fakultet prawniczy (104) i filologiczny (82). — W końcu aktu wygłosił nowy rektor magnificus rzecz o postępie kultury we względzie naukowo-przyrodniczym, etycznym i metafizycznym. — W instytucie agronomicznym, połączonym z tutejszą wszechnicą, rozpoczął dnia 28 z. m. dyrektor zakładu tegoż prelekcye wstępnym wykładem z nauki o gospodarstwie rolniczém. — Towarzystwo Przemysłowców Polskich, które tu obok Stowarzyszenia Kupców Polskich — jak wiadomo — istnieje, liczy obecnie 60 członków, ma 626 dzieł w bibliotece i fundusik dla biednych dzieci. Do kasy pogrzebowéj Towarzystwa należy 25 członków. Kasa ta zawiera obecnie 105 marek. Roczna składka każdego członka wynosi 1 m. W razie śmierci otrzymuje familia zmarłego członka 50 marek zapomogi. — Pan dr. Łasiński i w tym roku udzielał członkom Towarzystwa Przemysłowego bezpłatnie pomocy lekarskiéj, za co mu przy sposobności ostatniego walnego zebrania Towarzystwa gorące wypowiedziano „Bóg zapłać!“ — Kto zaznał życia na obczyźnie, gdzie nie było się z kim łączyć, krzepić i wolne chwile czasami wśród pogadanki ze swoimi spędzać, ten umie ocenić, jak szczęśliwymi w tym względzie są członkowie Towarzystwa Przemysłowego i Stowarzyszenia Kupców Polskich w Wrocławiu.

* **Z powiatu** prudnickiego piszą do „Pielgrzyma“, że tak samo jak parafianie staręczyńscy i sianowscy, którzy, jak to donosiliśmy, karczmy i handlu z rąk swoich nie wypuszczają, postępują i wieśniacy w Radoszkach. We wsi téj przed niedawnym czasem aż trzech było handlarzy żydowskich. Ale kiedy Polacy się uwzięli, wynieśli się ci handlarze aż za granicę, tam gdzieś do Rypina i Zboyna, i wtedy nie było żadnego żyda może przez 5 albo 6 miesięcy; ale około Wielkiejnocy znalazł się znowu jeden szewczyk żydek, lecz i ten nie mógł tu się w Radoszkach wyżywić i w téj jesieni wyprowadził się do Górzna.

* **Jedna z kaplic** katedry na Wawelu zyskała cenny tryptyk z pierwszych lat XVI wieku, pochodzący ze wsi Rudawy pod Krakowem, gdzie go był przed kilkudziesięciu laty odkrył profesor Łepkowski i opisał w wychodzącym wówczas „Dodatku literackim do Czasu“. Dotąd troszczył się on o ów zabytek aż wynalazł fundatora w osobie księcia Władysława Czartoryskiego, który na restauracyą łożył i na Wawelu go umieścił. Restauracyą tą zajmowali się architekci pp. Tomasz Pryliński i Sławomir Odrzywolski oraz snycerze W. Eliasz i Brzostowski.

* **Podczas aktu** rozpoczęcia nowego roku szkólnego w Akademii sztuk pięknych w Krakowie wygłosił Matejko mowę która zawierała pomiędzy innemi wycieczkę przeciw Munkacsy'emu, podając w wątpliwość, jego stan umysłowy. Obecnie Munkacsy napisał list do Matejki, w którym zapytuje go, czy to prawda, zapewniając, że jest w pełni władz umysłowych. Sam atoli przyznaje, że po gazetach obiegały najrozmaitsze kaczki, głoszące chorobę jego stanu umysłowego, utraconego rozsądku i niespokojami nurtowanéj duszy.

† **Leon Antoni Zapalski,** weteran z roku 1831, były oficer Krakusów, zmarł w Krakowie. Zmarły będzie pierwszym z weteranów, który spocznie we wspólnym ich grobie, niedawno w Krakowie wystawionym. R. i. p.

Rząd rosyjski rozporządził niedawno z obawy przed cholerą, aby osoby chcące przeprawić się przez granicę Królestwa Polskiego tylko w takim razie przepuszczano, jeżeli zdołają wykazać się zaświadczeniem kompetentnych władz pruskich, iż ani przybywają z Francyi, ani z żadnéj innéj okolicy nawiedzionéj cholerą. Dotąd to rozporządzenie nie zostało zniesioném, owszém urzędnicy rosyjcy niezwykłą okazują gorliwość w wykonaniu jego. Kto stanąwszy na granicy, nie ma przy sobie wymaganego poświadczenia, a nie zdoła sobie okupić wolnéj przeprawy przez granicę łapówką, musi albo się wrócić do domu, albo telegrafować do właściwéj władzy, aby mu rzeczone poświadczenie przysłała. Zwracamy uwagę osób wybierających się do Królestwa na te nowe trudności przy przebywaniu kordonu i radzimy każdemu, aby zaraz z domu zabrał ze sobą dowód, jako cholera dotąd nie mogła go się czepić.

* **Pierwsza prelekcya** prof. dr. Schweningera, który tak znakomicie wyleczył księcia Bismarcka, a którego na początku spotykały różne niemiłe niespodzianki, odbyła się w środę, dnia 12 bm., w małéj sali nowéj Charité w obecności kilku asystentów lekarskich. Sala, obejmująca tylko 60 miejsc, została zamknięta, skoro się napełniła; reszta słuchaczów musiała odejść. Profesor, którego głos był przytłumiony ze wzruszenia, a ręce nadzwyczajnie drżały, mówił z wielkiém powodzeniem i dał ogólny teoretyczny pogląd na choroby naskórne. — Pokój panował zupełny.

* **Z Paryża** donoszą, że trybunał Sekwany zatwierdził rozwód śpiewaczki Patti z markizem de Caux, uznając Patti za stronę winną.

* **Z Ameryki.** Pomiędzy murzynów w południowych państwach Zjednoczonych Stanach północnéj Ameryki, rozszerzono klamliwą baśń, że następstwem zwycięstwa demokratycznego kandydata przy wyborach na prezydenta, będzie ***przywrócenie niewoli.*** Baśń ta tak bardzo wzburzyła murzynów, że w Palatka we Florydzie w piątek wieczorem zaczęli palić miasto, które w znacznéj części spłonęło. Szkody wynoszą 700,000 dolarów. Murzyni nie chcieli pomagać w gaszeniu pożaru, a dla zapobieżenia buntowi musiano użyć wojska.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 15go listopada św. Leopolda Wyzn.

Wschód słońca o godz. 7 minut 24. Zachód o godzinie 4 minut 4.

TELEGRAMY.

Rzym, 13 listopada. (Telegram ajencyi Stefaniego z Szangaju z dnia 12 listopada.) Apostolski wikaryusz misyi włoskiéj prosił włoskiego reprezentanta w Chinach o opiekę dla misyonarzy włoskich. W skutek instrukcyi Manciniego udał się przedstawiciel włoski do chińskiego ministra spraw zagranicznych i zażądał od niego, ażeby włoskich misyonarzy uważano za poddanych państwa neutralnego, jako takich otaczano opieką i nie pozwolono ich prześladować. Rząd chiński dał reprezentantowi Włoch zapewnienie, że zarządził już środki celem skutecznéj obrony włoskich poddanych. — Rząd włoski powierzył angielskiemu konsulowi w Han-Kau(?) funkcye konsula włoskiego.

Londyn, 13 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj wniósł lord Hartington o uchwalenie kredytu dodatkowego dla wyprawy nilowéj. Jenerał Wolseley wyśle, jak mówił minister wojny, niebawem oddział, który przez pustynią podąży z Debbeh do Chartumu. Głównym celem wyprawy jest oswobodzenie Gordona; jenerał Wolseley starać się będzie przy tém o zaprowadzenie regularnego rządu w Chartumie. Koszta wyprawy nie przekroczą o wiele żądanego kredytu. W dalszym toku obrad odczytał Hartington znane już telegramy, jakie nadeszły z Kairu i Dongoli z wiadomościami o losie Gordona. Listy Gordona datowane są na dniu 24 i 26 sierpnia i opiewają, że miasto zaopatrzone jest w zapasy żywności na 5 miesięcy i że jenerał Gordon zamyśla po wzięciu Berberu wysłać pułkownika Shewarta i angielskiego konsula na odsiecz Dongoli. Shewart został prawdopodobnie zamordowany. Izba uchwaliła żądany kredyt 73 przeciw 17 głosom.

Paryż, 13 listopada. Izba deputowanych odrzuciła 256 przeciw 211 głosom artykuł pierwszy ustawy o podatku na wino. W ten sposób upadła cała ustawa.

— W Besseges eksplodowała zeszłéj nocy petarda, położona przed oknem przy mieszkaniu tamtejszego inżyniera kopalni węgla i żelaza. Wybuch wielkie sprawił spustoszenie w mieszkaniu; życia przecież nikt nie postradał.

Nowy Jork, 12 listopada. Sporządzone teraz sprawozdania o wyborach elektoralnych w 46 hrabstwach prowincyi nowojorskiéj zgadzają się zupełnie z znanemi dotąd rezultatami. Większość głosów padłych na zwolenników Clevelanda wynosi 1276.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Dziennik Powieści“**, pismo codzienne, które rozpoczęło z dniem 1 października r. b. wychodzić w Krakowie, nie znalazłszy dostatecznéj liczby abonentów, przestaje wychodzić. Wydawnictwo, nie chcąc narazić prenumeratorów na stratę, przyrzeka abonentom miesięcznym, którzy prenumeratę za listopad uiścili, przesłać dokończenie drugiego tomu znakomitéj powieści nestora naszego J. I. Kraszewskiego: „Rodzeństwo,“ zgłaszającym się zaś kwartalnym i półrocznym abonentom, oprócz téj powieści zwróci wpłaconą przez nich należytość za grudzień i miesiące następne.

* **Przeglądu powszechnego** zeszyt II zawiera: Tysiącletni jubileusz św. Metodego. — Po skierniewickim zjeździe, przez ks. Maryana Morawskiego T. J. — Darwinizm wobec rozumu i nauki, przez ks. Władysława Zaborskiego T. J. — Kaźmirz Maciéj Sarbiewski, przez X. X. — Zapiski z podróży do Panama, przez B. S. — Klemens książę Metternich 1773—1859 r. (ciąg dalszy), przez Henryka Lisickiego. — Przegląd piśmiennictwa: Historya wieków średnich, wyłożona elementarnym sposobem p. Tadeusza Korzona, przez H. L. — Wydawnictwa komisyi archeograficznéj petersburgskiéj (dokończenie) przez Rulikowskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Paliszewski z Hutki, Paliszewski z Gembic, pani Lasocka z córką z Lechlina, Połczyński z Nieżuchowa, Herse z Warszawy, Hulewicz z Ostrowa, pani hrabina Tyszkiewicz z Ociąża, hr. Plater z Wielichowa, pani Lasocka z córką z Warszawy, Malhomme z Paryża.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Łuszczewska z familią z Królestwa, pani Szulczewska z córkami z Cichowa, pani Strażyńska z siostrą z Kęblowa, Witkowski z Sielca, Friedrich z Wrocławia, Karwatka z Babimostu, Piotrowski ze Stęszewa, Gierlach z Berlina.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 14 listopada 1884. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj listop.-grudz.	155,—
kwiecień-maj	164,25
Żyto potw. listopad.	138,50
listop.-grudz.	138,50
kwiecień-maj	141,75
Oléj rzep. stale listopad	50,80
kwiecień-maj	52,20
Okowita wyżéj w miejscu	43,80
listopad	44,10
listop.-grudz.	44,10
kwiecień-maj	45,80
maj-czerwiec	46,10
czerwiec-lipiec	47,—
Owies listop.	130,75
Wyp.-żyta wsp.	1150,—
Wyp.-okow. kw.	50,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	113,75
Pr. consol. 4%	103,20
Pozn. listy z.	101,20
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	166,60
Austr. renta złota	86,60
Austr. losy 1860	119,50
Włochy	95,75
Rumuny	104,10
Ros. banknoty	209,20
Ros.-ang. pożyczk.	94,75
Pol. 5% listy zast.	62,50
Pol. lik. l. zast.	56,50
Kredyty	490,—
Koléj państwowa	501,—
Lombardy	247,—
Usposob. słabe.	

Szczecin, 14 listopada 1884. (Kursa końc.)

Pszenica stale list.-grudz.	156,—
kwiecien-maj	166,50
Żyto stale list.-grudz.	137,50
kwiecien-maj	140,50
Rzepik w miejscu	
Oléj rzep. spok. list.-grud.	50,—
w miejscu kwiecień-maj	51,50
Okowita staléj w miejscu	42,70
listopad	43,—
list.-grudz.	42,80
kwiecien-maj	45,70
Petroleum w miejscu	8,35

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Górny Slązk, 10 listopada.

(Gospodarstwo rybne i leśne. — Szkoła rólnicza dla polskich Górnoślązaków.)

(—) Podczas gdy przed pół wiekiem panowała u nas na Śląsku skłonność spuszczania stawów i zamieniania ich na pola i łąki, teraz przeciwnéj zaczynają się agronomowie nasi — jak jedno z śląskich pism agronomiąznych donosi — chwytać praktyki: zawadniają dawne stawiska, do rybnego wracając gospodarstwa, które przy obecnych cenach ryb, od dwudzestu lat na téj saméj wysokości się utrzymujących, na średniéj i podlejszéj niż średnia glebie daleko więcéj nastręcza korzyści, jak uprawa roli pod zboże i okopowiny.

Gdy dawniéj centnar karpi 7 do 8 przynosił talarów, przynosi teraz 60 do 70 marek, to jest 20 do 23 talarów 10 srb.! Nadprodukcyi nie potrzeba się podobno obawiać, tak że i pod zmienionemi w tym względzie okolicznosciami zawsze się rybne gospodarstwo dobrze opłacać będzie.

Proponują kompetentne w sprawie téj strony, aby się interesenci łączyli w okolicach, do zawodniania stawisk się nadających, w stowarzyszenia, by połączonemi zachody dobiedz pożądanego w kierunku tym celu.

W powiecie wojerzeckim, w Górnych Łużyczach pruskich, już tysiąc mórg w pożyteczne zamieniono stawy, w których znakomicie i bardzo licznie rozpładzają się karpie.

Powyższy projekt może godzien bliższego zastanowienia się i w innych naszych dzielnicach.

Od kwietnia 1883 do kietnia 1884 roku ubito na terytoryum księcia pszczyńskiego według obliczenia leśnego urzędu dóbr książęco-pszczyńskich i Fürstensteinu: 1 żubra (importowanego), 26 danieli, 24 jeleni, 182 sarn, 15 sztuk dzików, 3128 zajęcy i królików, 266 bażantów, 51 sztuk cietrzewi, 151 leśnych słonek, 382 bekasów, 1032 kuropatw, 1074 dzikich kaczek, 110 sztuk innego dzikiego ptastwa; 90 lisów, 25 kun, 7 wydr, 8 jażwców, 48 tchorzów, 493 łask, 41 orłów, 1 leśnego puchacza, 39 sokołów, 566 sztuk różnego większego ptastwa dzikiego, 4053 sztuk mniejszych ptaków drapieżnych i 304 psów.

Z początkiem bieżącego miesiąca otworzono w Opolu dla synów górnośląskich włościan zimową szkołę rólniczą. Zgłosiło się do niéj 30, a stawiło 21 uczni, wszyscy z polskich powiatów nadodrzańskiéj ziemi, innych bowiem elewów nie przyjmuje szkoła. Górnoślązacy Niemcy mają swoją zimową szkołę rólniczą w Nisie z 90, Dolnoślązacy zaś w Swiednicy z 120 uczniami.

Zapisujący się do zimowéj szkoły opolskiéj elewi muszą mieć 16 lat ukończonych. W pierwszym roku będzie nauka bezpłatna, a że kilka powiatów górnośląskich, proszonych o stypendya, takowe nawet w wysokości 150 marek półrocznie uchwaliło, dla tego będzie można i synów niezamożnych włościan kształcić. Nauczycieli liczy szkoła dwóch. Są to wędrowni nauczyciele rólniczy, latem po Górnym Śląsku naukę o rólnictwie roznoszący. Plan nauki dotyczy nauki o zwierzętach, roślinach, o roli, mierzwie i o ogrodownictwie, daléj fizyki, chemii, niemieckiego języka, rachunków, rysunków, jeografii i historyi. Już téż wykonano ekskursyą celem zwiedzenia gospodarstwa pewnego włościanina w okolicy i jednego dominium. O nauce języka polskiego nie ma w planie ani wzmianki, choć to szkoła tylko dla po polsku mówiących Górnoślązaków.

§n§ **Z prowincyi,** 14 listopada. (Chmiel). Słabe usposobienie nie znikło dotychczas na targach bawarskich i czeskich i odbija się ciągle na naszych, w skutek czego niknie ochota do kupna. Wielka część handlerzy bawarskich powróciła już do domu, a ci, co pozostali, nie robią żadnego zakupna, chyba że ktoś im chmiel ofiaruje po cenach bardzo nizkich. Plantatorzy, mający dość znaczne zapasy chmielu, wtrzymują się także od sprzedaży licząc na lepsze ceny. Sprzedano bardzo mało, i to to tylko gatunku lepszego. O towar pośledni wcale się nikt nie pyta, nawet po cenach bardzo nizkich nie można go się pozbyć. I krajowi mielcarze zakupowali mało, gdyż liczą na dalsze zniżenie cen. Zniżka w tym tygodniu wynosi do 10 marek. Płacono za gatunek wyborowy do 125 marek, za średni do 110 marek., za pośledni do 85 marek. Nasi handlerze nie biorą obecnie żadnego udziału w interesie, gdyż przy dotychczasowych zakupnach ponieśli tylko straty i mają jeszcze znaczne partye na składzie.

(W.) **Poznań,** 14 listopada (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: staléj.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano — cent. na październik 132,50 płc., październik-listopad 130.— płc.. listopad-grudzień 129.— pł.. grudzień-styczeń 129.— płc. na wiosnę 133.— płac.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., listopad 42,— płc., grudzień 42,— płac., styczeń 42,20 płac., luty 43,70 płac., marzec 43,20 płac., kwiecień 43,70 płacono, kwiecień-maj 44,— płac., maj 44,30 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.10 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 131.— , listopad 131,— listopad-grudzień 130,—, grudz.-styczeń 130,— kwiecień-maj 133,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów. cena wypowiedziana 42,— mrk., listopad 42,— m., grudz. 42,10, styczeń 42.20 mrk., luty —,—, na kwiecień-maj 44,— marek, w miejscu bez beczki 42,— mr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 14 listopada 1884.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	15	90	15	30	14	10
Żyto	- -	13	60	13	20	13	—
Jęczmień . .	-	14	30	13	10	12	70
Owies . . .	-	13	50	13	—	12	60
„ nowy. .	- -	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	23	60	23	40	—	—
Kartofle . . .	- -	24	—	23	80	—	—
Łubin żółty . .	- -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	- -	3	60	2	80	—	—

Bydgoszcz, 13 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica niezm., piękna 146—147 mrk.. średnie gatunki 140—145 mk. pośledna —.— m.

Żyto stale. w miejscu krajowe piękne 126 do 127 mrk., średnie 124—125 mrk. pośledne —,— m.

Jęczmień dla browarów 130—135 m., na paszę 120—126 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 41.50 m.

Wrocław, 13 listopada 1884.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedziano —. Cena wypowiedziano —. listopad 135,— żąd., listopad-grudzień 133,— płacono, grudzień-styczeń 133,— płac., styczeń-luty 138,— żąd,, kwiecień-maj 138,50—138 żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na stliopad 153,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na listopad 127.— żądano, kwiecień-maj 126 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. listopad grudzień 243 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. —— cent. w miejscu 53,50 żądano, listopad 50,50 żądano, listopad grudzień 50.50 żąd., kwiecień-maj 51,50 żąd., maj-czerwiec 51,75 żąd.

Okowita niżéj. wypowiedziano —.— litrów, w miejscu —,—, listopad 41,60 płacono, listopad-grudzień 41,60 płacono,. grudzień-styczeń 41,60 płacono, styczeń-luty 42,— płacono, kwiecień-maj 43,50 płacono, maj-czerwiec 44,— płacono, czerwiec-lipiec 44,70 płc.. na lipiec-sierpień 47,— żąd.

Cena wypowiedz. na 14 listopada żyto 135.— mrk.. pszenica 153,— mrk., owies 127,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 50,50, okowita 41.60 mk.

Ceny targowe z dnia 13 lisopada 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najwyż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	15	60	15	—	14	—	13	70	13	50	13	20
„ żóła	15	30	14	70	14	—	13	70	13	50	13	30
Żyto	14	10	13	80	13	60	13	50	13	30	12	90
Jęczmień	15	—	14	—	13	20	12	70	12	40	12	10
Owies	13	—	12	80	12	60	12	40	12	20	12	—
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	24	--	23	—	21	40
Rzepik zimowy „ „	22	90	22	—	20	80
Rzepik latowy „ „	—	—	—	—	—	—
Lnica . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię konop. „ „	—	—	—	—	—	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,30—7,80 do 8.60 mrk., niebieski 7,30—7,80—8,60 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,30 do 9,50 mrk., obce 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 6,70 do 6,90 mrk., obce 6,40—6,60 mrk., na wrzesień-październik —,— mrk.

Berlin, 13 listopada (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 140 do 173 według jakości; na miesiąc bieżący 153,50 155—154,75, na listopad-grudzień płac. 153,50 do 155—154,75, na kwiecień-maj pł. 163—163,75, na maj-czerwiec płc. 165,00—165.75, na czerwiec-lipiec płac. 167,00—164,75. Wypowiedziano 2000 ceent. Cena wypowiedziana 154,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 128 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 130¾—130½, na listopad-grudzień płac. 129½, na kwiecień-maj płacono 133,00=132,00. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 131,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 136—145 według jakości; na mies. bież. płac. 138,00—138,50 na listopad-grudzień płac. 137,75—138,25, na kwiecień-maj płacono 141,25—141,75, na maj-czerwiec płac. 141,25—141,50. Wypowiedziano 13,000 cent. Cena wypowiedziana 138,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc. --,— mrk., w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płacono 50,6, na listopad-grudzień płacono 50,6, na kwiecień-maj płacono 52—. Wypowiedziano —.—, Cena wypowiedziana —,—.

Odezwa!

Szalona burza, która w zeszłym miesiącu nawiedziła Gostyń i okolicę, dużo wyrządziła szkody. Najboleśniéj dotkniętymi zostały tutejsze Siostry Miłosierdzia, którym wicher zabrał nieomal cały dach, rozniósłszy go w drobnych kawałkach po przyległych polach i znacznie uszkodził mury i gzymsy, które przed niedawnym dopiero czasem odnowione były. Szkodę obliczyć można na kilka set marek. Szczupłe utrzymanie Sióstr Miłosierdzia i brak wszelkich funduszy na restauracyą tego dachu, pod którym chorzy i biedni tyle doznają dobrodziejstw, powodaje nas do ogłoszenia niniejszéj prośby o pomoc dla tak dotkliwie poszkodowanych.

Stanisław Potworowski, Kossowo. **Marceli Żółtowski,** Godurów.

Dr. Rutkowski, Gostyń.

Składki przesyłać można na ręce **Dr. Rutkowskiego w Gostyniu.**

Gostyń, dnia 12 listopada 1884.

!Na kolędę!

Gorzałka.

Bratnie słowo do ludu polskiego

napisał ks. dr. Kantecki.

Drugie pomnożone wydanie wyjdzie w przyszłym tygodniu.

Zwracamy uwagę Sz. Duchowieństwa na tę książeczkę, stósowną jako podarek kolędowy. Cena egz. franko 25 fen., 50 egz. 10 m., 100 egz. 15 mrk.

Zamówienia przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

!Na kolędę!

Księgarnia
A. Cybulskiego

w Poznaniu, Grand Hôtel de France

zaopatrzona

we wszelkie nowości z literatury polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj

poleca (908)

Skład i wypożyczalnią nut.

Dzieła klasyków polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich.
Książki szkólne.
Dzieła illustrowane.
Książki do nabożeństwa w skromnych i eleganckich oprawach.
Czytelnią polską, francuzką, niemiecką i angielską.
Ekspedycyą wszelkich czasopism.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

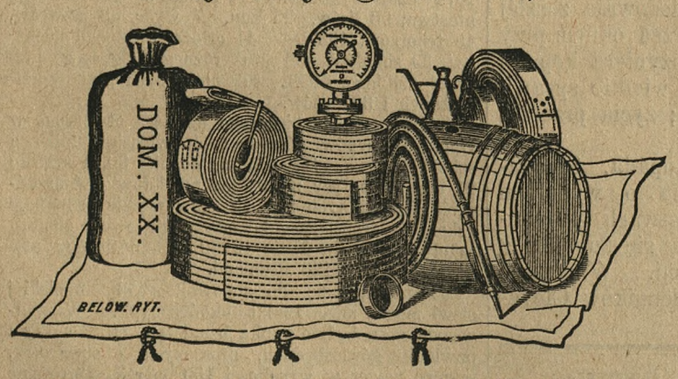

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Listy rentowe W. Ks. Poznańskiego

Wylosowane 13 listopada 1884, płatne 1 kwietnia 1885.

Lit. A. na 1000 tal .(3000 mk.) 96 sztuk: Nr. 111 456 930 974 1243 1683 1771 1775 1845 1855 1875 1888 1890 2109 2204 2213 2311 2338 2352 2367 2386 2428 2728 2808 2868 2968 3104 3202 3357 3476 3560 3649 3696 4006 4069 4086 4144 4220 4285 4505 4525 4574 4596 4860 4929 4997 5035 5163 5204 5345 5504 5716 5730 5739 5898 5911 6111 6355 6445 6470 6496 6534 7068 7069 7218 7256 7335 7440 7585 7617 7820 7842 7912 7919 8249 8303 8333 8340 8376 8478 8660 8943 9131 9134 9183 9211 9239 9335 9591 9651 9849 9882 9893 9917 9970 10388.

Lit. B. na 500 tal. (1500 mk.) 31 sztuk: Nr. 10 93 125 164 186 199 291 308 361 373 385 571 606 821 1206 1210 1332 1423 1540 1557 1562 1717 1795 1803 1804 1846 1859 2246 3191 3393 3654.

Lit. C. na 100 tal. (300 mk.) 99 sztuk: Nr. 173 214 257 611 854 1000 1103 1116 1209 1239 1459 1601 1682 1742 1873 1959 1960 2257 2294 2343 2354 2464 2628 2645 2668 2788 2839 2857 2905 2973 3000 3064 3177 3480 3667 3673 3718 3753 3880 3893 4045 4050 4416 4683 4708 4793 4856 4938 4955 5008 5070 5073 5133 5155 5181 5249 5276 5281 5329 5420 5454 5501 5512 5646 5670 5834 5893 6108 6294 6433 6512 6535 6569 6782 6795 6846 6873 6903 7047 7048 7052 7466 7480 7491 7628 7662 7712 7816 7913 7925 7933 8006 8052 8413 8519 9678 10510 12855.

Lit. D. na 25 tal. (75 mk.) 82 sztuk: Nr. 380 720 974 1172 1179 1216 1330 1369 1375 1391 1404 1487 1508 1599 1768 2038 2559 2657 2990 3032 3155 3186 3507 3588 3730 4024 4187 4220 4305 4424 4431 4476 4481 4637 4764 4794 5028 5074 5096 5198 5208 5366 5664 6089 6271 6422 6848 7165 7173 7235 7727 7733 7748 7749 7805 7851 7852 7854 8332 8344 8403 8493 8521 8522 8523 8524 8525 8531 8725 8753 8829 8865 8950 8958 8960 9264 9277 9316 9365 9383 9443 9858.

Księgarnia
C. F. Piotrowskiego
w Poznaniu

poleca się z okoliczności nadchodzącéj **Gwiazdki** znacznym doborem najnowszych dzieł różnéj treści w języku polskim, niemieckim, francuzkim i angielskim dla dorosłych i młodzieży.

Zwraca przy téj sposobności uwagę Szanownéj Publiczności na swą **czytelnią** zawierającą najnowsze dzieła w obu językach krajowych, francuzkim i angielskim i przyjmuje **zamówienia** na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne. (955)

Stare wina węgierskie

dla rekonwalescentów w gąsiorkach i butelkach po różnych cenach — oraz wino tokajskie w małych buteleczkach ¼ litrowych po 1 m. i 1 m. 50 fen. poleca **handel win hurtowny**

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6. (952)

Wszelkie nowości

na sezon jesienno-zimowy

w materyach wełnianych, jedwabnych i półjedwabnych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Materye na poszycia futrzane tylko w wyrobach dobrych i trwałych, jedwabie i aksamity lyońskie czarne i kolorowe, płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, derki podróżne ang., halki, chustki jedw. itd. itd. polecamy we wielkim wyborze po cenach przystępnych lecz stałych (952)

J. & T. KAMIEŃSKI

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

P. Zefiry oraz materye pozostałe z lata wyprzedajemy po cenie zakupu i taniéj.

Blookera holend. Kakao

najlepszy i najłatwiéj rozczyniający się fabrykat, uwieńczony wielu medalami złotemi. ½ Ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

Wiec

w sprawie obrony prawnéj oraz petycyi o język

odbędzie się w Borku w oberzy p. Tomaszewskiego dnia 26 listopada o 11-téj przed południem. (946)

Komitet powiatu krotoszyńskiego.

Otworzenie nowéj prenumeraty na (964)

MAPĘ POGLĄDOWĄ

Królestwa Polskiego

ułożoną przez

J. Wojcicką.

Uwzględniając na dochodzące żądania **Redakcya Inżynieryi i Budownictwa** obniża na **czas pewien** cenę ostateczną mapy **36 marek** i otwiera nową prenumeratę po **30 marek** płatnych w dwóch ratach po **15 marek** przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratorowie **Inżenieryi i budownictwa** korzystają z obniżenia prenumeraty do **25 marek,** płatnych w dwóch powyższych ratach.

Prenumeratę przyjmuje **w Poznaniu** skład **A. Rosego** w Bazarze. **W Warszawie:** Redakcye wszystkich pism tak codziennych jako i tygodniowych jako też **Redakcya Inżenieryi i Budownictwa (St. Szafarkiewicz)** Warecka 2.

Wydawnictwo

mapy poglądowéj Królestwa Polskiego

ułożonéj przez p. **J. Wojcicką**

uprasza o przysłanie **ofert na dostawę**

3750 m. shirtingu lub **perkalu** 1.35 m. szerokiego.
7000 m. tasiemki wełnianéj zielonéj 1 cm. szerokiéj.
2150 wałków z drzewa brzozowego lub bukowego 1,32 m. długich 3 cm. grubych, dwoma 1,5 cm. dług. **czopami** na końcach opatrzonych. Na czopach umieszczone mają być 10 cm. długie starannie toczone **gałki.** Wałek z czopami na dwie równe części rozerznięty. Tak wałek jak gałki mają być politurowane na jesion, dąb i heban.
2150 sznurów wełnianych zielonych 1,70 m. długich ¾—1 cm. szerokich. Końce w kształcie ucha za pomocą **pierścienia** rozsuwalnego założone zaopatrzone mają być w **dwa sute chwasty.** Użycie drzewa w pierścieniach i chwastach jest wykluczone.

Oferty uprasza sie składać włącznie aż do **16 listopada** z oznaczeniem **ceny, wagi, czasu,** potrzebnego do dostarczenia pojedyńszych pozycyi oraz wraz z **dołączeniem próbek** pod adresem **wydawcy St. Szafarkiewicza,**

Poznań, ul. Wrocławska Nr. 9 (963)

Dr. Klemens Koehler,

lekarz, specjalista dla chorób gardła, nosa i uszu,

przyjmuje przy M. Rycerskiéj Ul. No. 2.

od godziny 10—12 i od 3—5.

Poliklinika bezpłatna od 8½—10 rano.

(735)

Mydło szczecińskie do prania,
Mydło żywiczne, Sinclaira (do prania w zimnéj wodzie),
Krochmal pszenny i ryżowy,
Farbkę, błyszcz i sodę bielącą Henkla,
Świece wiedeńskie stearynowe z najlepszego materyału,
Swiece kandelabrowe i zwyczajne.

Mydełka toaletowe: w wielkim wyborze,
Perfumy francuzkie Ed. Pinauda w oryginalnych flakonach oraz luźno na wagę we wszelkich zapachach,
Prawdziwą wodę kolońską (gegenüber dem Jülichsplatz), również doskonałą **własnego wyrobu.**

Herbaty chinskie ostatniego sprzętu,
Wanilią burbońską,
Oliwę nicejską świeżą,
Importowane araki, rum i koniak

poleca po najtańszych cenach (968)

R. Barcikowski,

Poznań.

Były nauczyciel

w starszym wieku poszukuje miejsca domowego nauczyciela lub organisty, albo też zatrudnienie w jakiem biurze jako pisarz, lub rachmistrz. Łaskawe oferty pod lit. **K. M. w eksp. Kuryera Pozn.** (953)

Za obelgę rzuconą na panią Jochimowicz i pannę St. Echaust serdecznie żałuję i publicznie przepraszam.

(968) **W. Szulczyński.**

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu
poleca

Miesiąc Listopad

czyli

Nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące.

Ułożył **A, Morawski.** Cena 50 fen. z przesyłką franco. (877)

Der mit 1050 Mark Gehalt jährlich neben freier Wohnung, der etatsmässigen Vergütigungen für Bureaubedürfnisse und Schreibhülfe dotirte

Bürgermeisterposten

der hiesigen Stadt wird Ende dieses Jahres vacant. Geeignete Bewerber wollen sich unter Einsendung ihrer ihrer Zeugnisse und eines selbstgefertigten Lebenslaufes bis zum 15. December d. J. bei dem stellvertretenden Vorsitzenden der Stadtverordneten-Versammlung, Herrn **Dr. Kutzner** hierselbst melden. (965)

Kriewen, den 12. November 1884.

Der Magistrat.

Urząd **burmistrza** miasta tutejszego z roczną pensyą 1050 marek przy wolnem pomieszkaniu i bonifikacyi za pomoc pisarską, zawakuje z końcem tego roku. Reflektanci z kwalifikacyą winni się zgłosić, przesyłając świadectwa i osobiście zredagowany życiorys do przewodniczącego w radzie miejskiéj **Dr. Kutznera.**

Krzywiń, dnia 12 listopada 1884.

Magistrat.

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborną i wypróbowaną funt po 6 marek poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6

We **Wrześni** na ulicy Poznańskiéj jest **kamienica** z zabudowaniami i ogrodem na wychmiast z wolnéj ręki do sprzedania, ewentualnie mieszkanie w niéj zdatne na urządzenie hadlu lub oberzy do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli (947)

Ludwik Poturalski,
kupiec w Ostrowie.

J. Wnym i Wnym

Chlebodawcom

polecam **wszelkich urzędników gospodarczych, oraz służbę z chlubnemi świadectwami i poleceniami.**

W. M. Braun

Biuro zleceń i umieszczeń.

Poznań, W. Garbary 5.

Ogrodnik

dobrze rekomendowany, z nieliczną familią, poszukuje miejsca od Nowego Roku lub od 1 kwietnia przez stręczarkę **Okulicką,** lub wprost **O. W. Oporowo p. Wronki.** (948)

Technik

uczony **stolarz** albo z tym zawodem dobrze zapoznany, biegły w rysunkach i obliczaniu, **znajdzie stałe zatrudnienie.** (904)

Zgłoszenia się przyjmuje **Redacya Kuryera Pozn.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.